W PODRÓŻY
DOOKOŁA ŚWIATA
s. 3

PANORAMA
BEREZYNA
s. 4–5

SPOJRZENIE
NA BYSTRĄ
s. 6–7

WYSTAWNIK
gazeta informacyjna Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej
NR 2 (16) LIPIEC 2015

Julian Fałat – z paletą przez życie to druga część stałej ekspozycji w Fałatówce w Bystrej, przygotowana przez Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej. Wystawa o charakterze biograficzno-historycznym, umieszczona w pokojach parteru domu artysty, prezentuje spuściznę po wielkim malarzu, a więc takie pamiątki osobiste, jak: metryka chrztu wydana przez parafię rzymsko-katolicką w Tuligłowach z 1882 r., świadectwo ukończenia pierwszego półrocza trzeciej klasy gimnazjum w Przemyślu z 1869 r., rękopiśmienne fragmenty pamiętników, szczegółowo przedstawiające lata młodości, rodzinną wieś Tuligłowy wraz z otaczającą przyrodą, która uformowała jego wrażliwość i zamiłowanie do natury, a także rodzinny dom, „w którym przeżywał chwile artystycznego nastroju i któremi mózg bywał silnie podrażniony". Znajdują się tu również fotografie artysty z Zurychu (1873), dokąd przybył w poszukiwaniu pracy, oraz z pobytu w Warszawie (1882-1884), gdzie m.in. nawiązał współpracę z ówczesną prasą, zamieszczając tam swoje rysunki. Uwagę także przykuwają archiwalia dotyczące najbliższej jego rodziny, wśród których znajdują się: paszport Marii Luizy Comello, późniejszej żony Juliana Fałata, potrzebny do wyjazdu do Austrii, Niemiec i Rosji z 1889 r., jak również fotografie z dziećmi, liczne pisma, dyplomy, medale, będące wyrazem uznania dla osiągnięć artysty na międzynarodowych i krajowych prezentacjach sztuki. Najstarsze to pismo Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych Seine-et-Oise, przyznające malarzowi srebrny medal za wystawione w Wersalu prace – nosi datę 26 sierpnia 1880 r. Z krajowych na szczególną uwagę zasługuje pismo Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych z 1884 r. o przyznaniu Fałatowi nagrody pieniężnej za dwie akwarele: *Dzwonnik* i *Węglarze*. Interesujące są pisma dotyczące najważniejszych etapów jego życia: pracy na stanowisku c.k. dyrektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i jej funkcjonowania, piastowania innych funkcji publicznych, m.in. dyrektora Departamentu Sztuki w rządzie Antoniego Ponikowskiego, pracy w odbudowie polskiego życia kulturalnego na Pomorzu i ostatnie lata w Bystrej z uwzględnieniem działalności społecznej i patriotycznej. Warte obejrzenia są pamiątki z podróży Juliana Fałata dookoła świata w 1885 r. oraz materiał archiwalny związany z malowaniem (wspólnie z W. Kossakiem) w latach 1894-1896 panoramy *Berezyna*. Całość wzbogacają prace malarskie Fałata z wizerunkami najbliższych, przyjaciół i znajomych oraz rzeźbiarskie postacie członków rodziny wykonane przez współczesnych mu artystów.

Ten „majątek Fałatowski" został przedstawiony w nowej aranżacji, z zastosowaniem multimediów, dzięki czemu szeroko dostępna jest warstwa biograficzna. Zgromadzony w odpowiednich gablotach z szufladami pozwala na swobodne zgłębianie zasobów muzealnych, lepszy kontakt z ekspozycją, lepsze zapoznanie się z wiedzą o artyście, a także zachęca, by powracać do tego miejsca i „odtwarzać" swoje doznania. Zwiedzający może swobodnie wybierać interesujące etapy życia i twórczości malarza w różnych miejscach wystawy.

Na drugim poziomie, udostępnionym w 160. rocznicę urodzin artysty w 2013 r., przygotowana w sześciu pomieszczeniach wystawa zatytułowana *Julian Fałat – malarz i kolekcjoner*, prezentująca jego dorobek malarski, rysunkowy i graficzny dopełnia wnętrze domu mistrza, w którym spędził ostatnie lata i który od 1973 r. pełni funkcję muzeum biograficznego. ■

Maria Aleksandrowicz
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

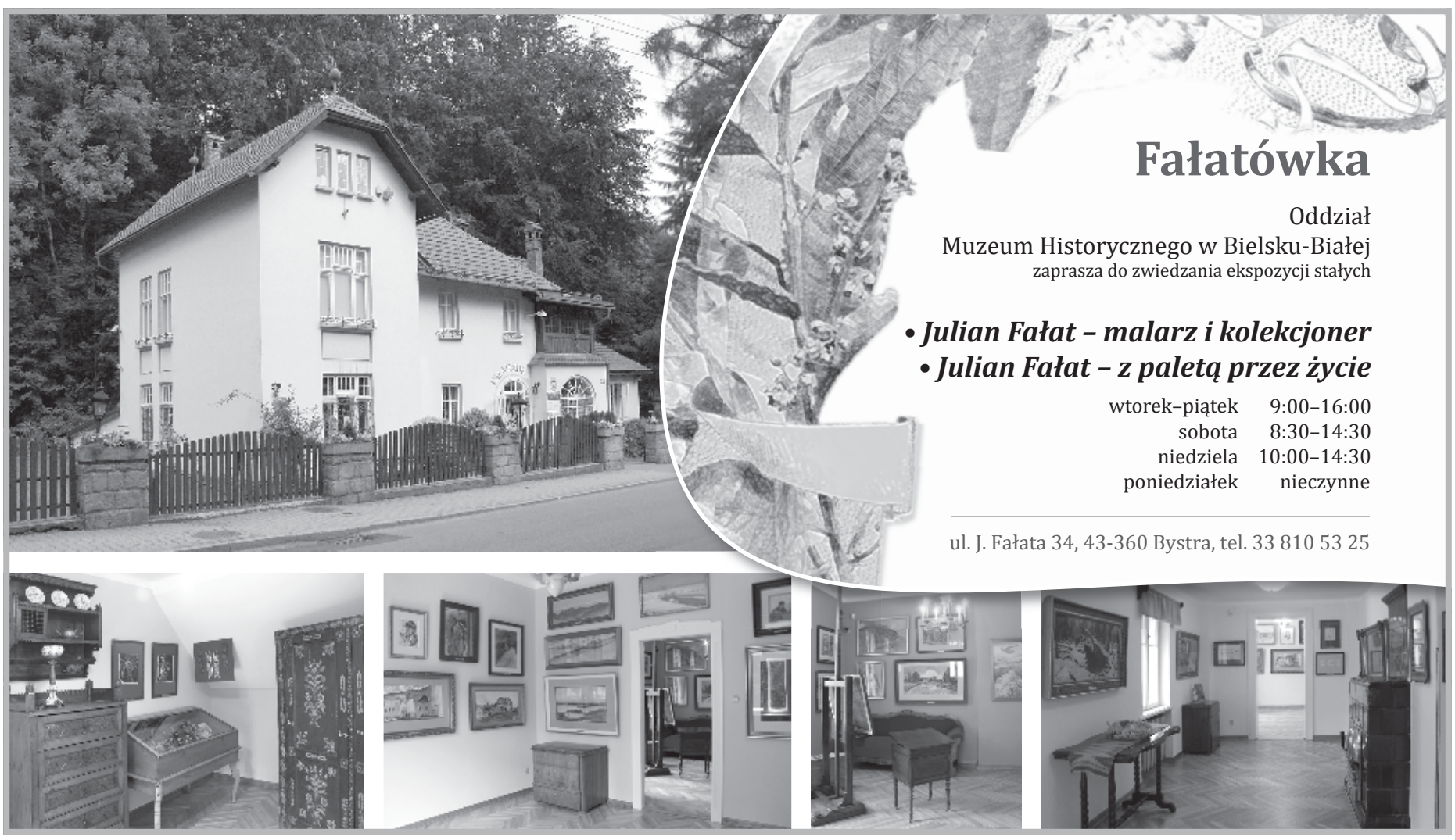

SUKCESY ARTYSTYCZNE JULIANA FAŁATA

Medal z Wystawy Powszechnej w Paryżu z 1900 r.

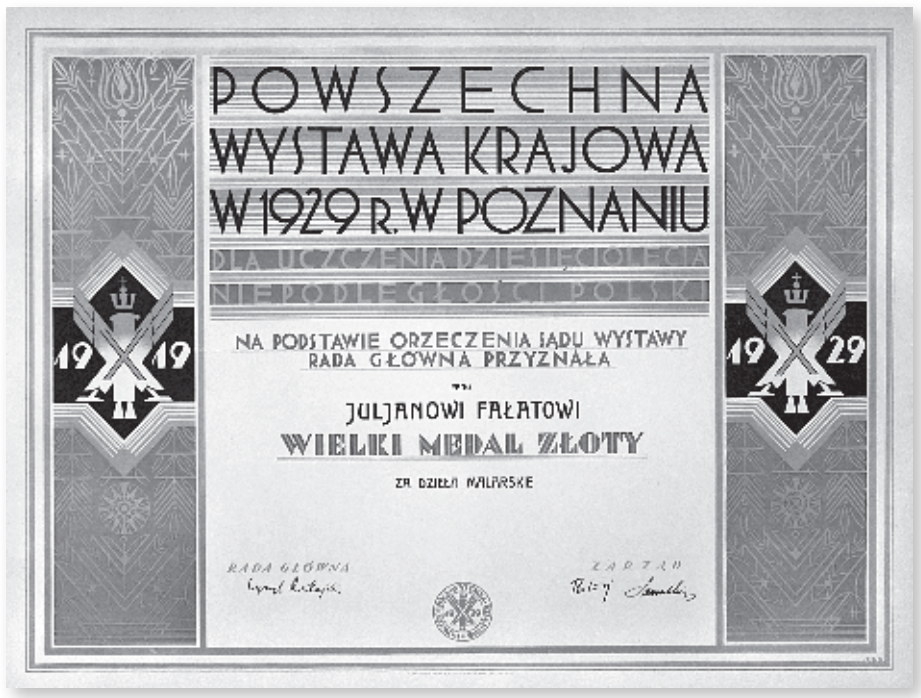
POWSZECHNA
WYSTAWA KRAJOWA
W 1929 R. W POZNANIU
DLA UCZCZENIA DZIESIĘCIOLECIA
NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI
1919
1929
NA PODSTAWIE ORZECZENIA SĄDU WYSTAWY
RADA GŁÓWNA PRZYZNAŁA
JULJANOWI FAŁATOWI
WIELKI MEDAL ZŁOTY
ZA DZIEŁA MALARSKIE
RADA GŁÓWNA
ZARZĄD

Dyplom Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu z 1929 r., przyznający Julianowi Fałatowi Wielki Złoty Medal

Medal z wystawy światowej w Chicago z 1893 r.

Julian Fałat należał do grupy malarzy polskich, tworzących na przełomie XIX i XX w., których prace na międzynarodowych i krajowych pokazach sztuki były zauważane i nagradzane. Jedną z pierwszych nagród było przyznanie Julianowi Fałatowi, studentowi Królewskiej Bawarskiej Akademii Sztuki w Monachium, brązowego medalu za rysunki z natury w czerwcu 1878 r. Następną była nagroda pieniężna w wysokości pięćdziesięciu rubli w złocie za akwarele *Dzwonnik* i *Węglarze* wysłane do Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w 1884 r.

Zaszczytem dla początkującego malarza było reprodukowanie jego dzieł w albumach dla członków krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, którego był drugim wiceprezesem w latach 1885-1900. Tak było w 1887 r., kiedy opublikowano akwarelę Fałata *Na statku* (z Cejlonu, podczas podróży dookoła świata w 1885 r.) w chromolitografii wykonanej w Wandsbecku i w 1892 r. obrazu *Polowanie w Nieświeżu* w chromolitografii wykonanej w zakładzie Otto Troitzscha w Berlinie. Brał udział w ogólnej wystawie sztuki polskiej w Krakowie w ramach Rolniczo-Przemysłowej Wystawy Krajowej w 1887 r., na której w Sali Rysunków i Akwareli wystawił cztery prace: *Węglarze*, *Z polowania*, *Ruszenie niedźwiedzia*, *Żmudzinka* – za dwie ostatnie otrzymał dyplom honorowy. Małym Złotym Medalem Sztuki za prace wystawione na wielkiej akademickiej wystawie sztuki odznaczył artystę Senat Królewskiej Akademii Sztuki w Berlinie 21 października 1889 r., a w 1891 Złotym Medalem II klasy na międzynarodowej wystawie sztuki, na której zorganizowany był polski pawilon z pracami artystów polskich z trzech zaborów, pod wspólnym szyldem *Polnische Künstler*. Także rok 1892 dla malarza pod tym względem należał do wyjątkowych. Na otwartej 15 maja wystawie Królewskiej Akademii Sztuki w Berlinie, jeden z trzech przyznanych złotych medali sztuki za całokształt działań artystycznych przypadł Julianowi Fałatowi (obok drezdeńskiego rzeźbiarza Johannesa Schilinga i hiszpańskiego Francisco Pradilla y Ortiza). 12 sierpnia 1892 r. VI Międzynarodowa Wystawa Sztuki w Monachium, w której udział wzięło pięćdziesięciu polskich malarzy, odznaczyła Juliana Fałata Złotym Medalem II klasy za obraz *Polowanie na niedźwiedzia*. Natomiast jury III Międzynarodowej Wystawy Akwareli, Pasteli, Rysunków i Rycin Drezdeńskiego Towarzystwa Sztuki 18 września 1892 r., za udział w niej przyznało malarzowi dyplom honorowy. Na otwartej w maju 1893 r. wystawie World's Columbian Exposition w Chicago, gdzie umieścił scenę z Polesia – *Wspomnienia myśliwskie* (w formacie 1,5 x 1 m) – otrzymał medal. Jego *Scena myśliwska*, wystawiona na Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Dreźnie w 1897 r. przyniosła artyście Mały Złoty Medal. W 1900 r. na Powszechnej Wystawie w Paryżu i w 1904 w Saint Louis otrzymał srebrne medale. Z późniejszych wyróżnień krajowych należy wymienić przyznaną w czerwcu 1926 r. nagrodę Polskiej Akademii Umiejętności z Fundacji im. Probusa Barczewskiego w kwocie 500 złotych za obraz *Częstochowa* oraz Wielki Złoty Medal, który otrzymał na Powszechnej Krajowej Wystawie w Poznaniu w maju 1929 r.

Przyznanie Julianowi Fałatowi honorowego członkostwa Królewskiej Akademii Sztuki w Berlinie (1893), Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie (1926), mianowanie członkiem: Rady Artystycznej wiedeńskiego Ministerstwa Wyznań i Oświaty (1899), Związku Artystów Hagen w Wiedniu (1908), TPSP w Krakowie (1895), Rady Sztuk Pięknych (1923), a także nadanie praw profesora honorowego ASP w Krakowie (1929) warto zaliczyć do jego sukcesów artystycznych. Osiągał sławę i popularność, aktywnie uczestnicząc przez całe życie w pokazach sztuki polskiej, także wśród krytyków sztuki na łamach ówczesnej prasy. ■

Maria Aleksandrowicz
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Pismo TPSP do J. Fałata, informujące o przyjęciu go w poczet członków towarzystwa, 1895 r.

JULIAN FAŁAT W KRAKOWIE

Po raz pierwszy zjawił się w mieście pod Wawelem w maju 1869 r., podejmując naukę w c.k. Szkole Sztuk Pięknych, którą ukończył w roku 1872. Kolejny, dłuższy, bo blisko piętnastoletni pobyt w Krakowie związany był z objęciem prestiżowego stanowiska dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych, na mocy reskryptu cesarskiego z 26 marca 1895 r. W tym czasie artysta kilkakrotnie zmieniał adresy zamieszkania. W maju 1895 r. zatrzymał się w gmachu szkoły, gdzie też posiadał pracownię. W latach 1903-1907, wraz z rodziną zajmował mieszkanie w kamienicy, będącej własnością żony Marii, przy ul. Pędzichów 8, a następnie przy ul. Pańskiej 7. Przez ostatnie trzy lata mieszkał w budynku stykającym się z Akademią Sztuk Pięknych, przy ul. Basztowej 19. Ostatni jego adres krakowski to ul. Szlak 3, gdzie tylko on sam był zameldowany.

Pobyt w Krakowie zaznaczył się przede wszystkim działaniami na stanowisku dyrektora, mającymi na celu gruntowną reorganizację SSP. Wiązały się one ze zmianami kadrowymi ściśle połączonymi z tymi w procesie nauczania przyszłych artystów malarzy. Przenosząc na emeryturę wysłużonych profesorów: W. Łuszczkiewicza, I. Jabłońskiego, L. Loeflera i A. Dauna i powołując młodszych utalentowanych malarzy w osobach: T. Axentowicza, L. Wyczółkowskiego, J. Mehoffera J. Stanisławskiego, S. Wyspiańskiego, K. Laszczkę, którzy znali kierunki awangardowe w sztuce – symbolizm, impresjonizm – Julian Fałat dążył do podniesienia poziomu nauczania, a w konsekwencji do zrównania krakowskiej szkoły z istniejącymi poza granicami kraju akademiami, kształcącymi przyszłych artystów malarzy. Pracę rozpoczął od uporządkowania statutu i regulaminu nauki, w którym przedmioty pomocnicze stały się obowiązkowymi i kończyły egzaminem. Zakładał także, w razie potrzeby, utworzenie szkół specjalnych (malarstwa dekoracyjnego, religijnego, sztuk graficznych). Dotychczasowe praktyki warunkowego zatrzymywania młodzieży z niewielkim talentem ograniczał poprzez usuwanie uczniów mało zdolnych i nie wykazujących pilności oraz przez wprowadzanie nowych bodźców do pracy artystycznej, m.in. częstsze ogłaszanie konkursów z nagrodami, surową ocenę prac uczniów przechodzących ze szkoły rysunkowej do malarskiej, poświadczanie pobytów i postępów od uczniów kształcących się za granicą i korzystających ze stypendiów.

Doprowadził do zmiany statusu kierowanej przez siebie szkoły, która rozporządzeniem cesarza Franciszka Józefa z 26 lutego 1900 r. została przeobrażona w akademię. Nauka w niej trwała pięć lat i odbywała się w pięciu szkołach

JULIAN FAŁAT
W PODRÓŻY DOOKOŁA ŚWIATA

Julian Fałat był jednym z nielicznych malarzy europejskich, którzy odbyli wielką podróż. Z początkiem 1885 r. przebywał w Monachium, dokąd Edward Simmler, przyjaciel z Warszawy, przysłał zaproszenie na wspólną wyprawę. Nie zastanawiając się długo, kierowany chęcią wykorzystania okazji malowania z natury czerwonych zachodów słońca, jak na artystę przystało, spakował przybory malarskie i pociągiem Orient Express dotarł do Paryża. W niedzielę 2 lutego 1885 r. panowie rozpoczęli podróż z Marsylii do Szanghaju statkiem Irrawaddy, należącym do francuskiego Towarzystwa Messageries Maritimes. Trasa podróży wiodła przez Neapol nad Morzem Tyreńskim, Port Said nad Morzem Śródziemnym, Aden nad Morzem Czerwonym, Kolombo nad Oceanem Indyjskim, przez południowo-wschodnią Azję – Singapur, Hongkong, Jokohamę do portu San Francisco w Ameryce Północnej. Następnie pociągiem dotarli na wschodnie wybrzeże Ameryki, do Nowego Jorku, skąd statkiem Donau, należącym do towarzystwa North German Lloyd, 30 czerwca 1885 r. dopłynęli do Bremy, kończąc podróż.

Piękno miejsc, które miał okazję zwiedzić i trochę poznać, wywoływało zachwyt u artysty. Szkicował fragmenty pejzażu widzianego ze statku, portretował współtowarzyszy podróży, a także, podczas zwiedzania miast portowych, tubylców, głównie Chińczyków, w czasie odpoczynku i zajęć codziennych. Niezapomnianych wrażeń dostarczył artyście dłuższy pobyt w Singapurze. Tutaj nastąpiło rozdzielenie przyjaciół: Simmler ze względów zdrowotnych wyruszył dalej na północ, do Japonii, a Julian Fałat pozostał w mieście. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zamieszkał w pierwszorzędnym hotelu del Europe, którego właścicielem był europejczyk, niejaki Becker. Pokoju użyczył mu on z konkretnego powodu. Otóż tym samym statkiem z Marsylii, którym podróżował Fałat, płynęła żona i córka Beckera. W dowód wdzięczności za opiekę nad dziewczynką podczas niedyspozycji matki, malarz zamieszkał w jego hotelu. Pozostając w mieście, uczestniczył w spotkaniach organizowanych przez Beckerów (m.in. w obiedzie wydanym z okazji ślubu pewnej Szwedki z urzędnikiem na Sumatrze), poznał wiele osobistości bywających w ich domu. Podczas zwiedzania ubogich dzielnic, głównie zamieszkanych przez Chińczyków, zbierając studia malarskie, Fałat nabawił się malarii i dzięki szybkiej i właściwej opiece Beckerów oraz ich przyjaciół pokonał chorobę, jednak lekarz zalecił mu natychmiastowe opuszczenie Singapuru. Niestety, brak pieniędzy – mógł je odebrać tylko w Kalkucie (podobnie jak korespondencję) – brak orientacji w rzadkich połączeniach na linii Kalkuta–Singapur, uniemożliwiły wyjazd. Próbował sytuację finansową ratować portretowaniem bogatych Chińczyków, ale bezskutecznie, bo ci mogli płacić tylko towarem. Był świadkiem niesamowitego, odmiennego od europejskich standardów pochówku Francuza, sąsiada z hotelowego pokoju, dotkniętego malarią, którego zaraz po śmierci wyniesiono w trumnie wprost na cmentarz. Po dwóch miesiącach udało się malarzowi popłynąć w dalszą podróż statkiem Araton Apcar do Hongkongu. Wciąż towarzyszyły mu trudności finansowe, zapewne spowodowane droższym biletem za miejsce w I klasie (dla Europejczyków), gdyż III klasa – na pokładzie – przeznaczona była tylko dla Azjatów.

Wrażeń artystycznych dostarczyły malarzowi wyspy Formoza (obecnie Tajwan) i Pescadores, do których zboczył z kursu statek Wołga, należący do francuskiego towarzystwa morskiego, płynący do Jokohamy (dokąd podążał Fałat) w związku z wojną Francji z Chinami i koniecznością dowiezienia tam poczty. Dzięki uprzejmości korespondenta gazet francuskich Weinschenka, Fałat zwiedził Formozę, gdzie wcześniej toczyły się zaciekłe walki Chińczyków z Francuzami, a obecnie trwała blokada floty chińskiej. Mimo tego, był zachwycony jej krajobrazem (górzystym, wulkanicznym, z bujną roślinnością). Pod eskortą żołnierzy francuskich robił szkice, między innymi otoczonego kolczastym drutem posterunku na wzgórzu oraz cmentarza poległych francuzów z ich odciętymi głowami zatkniętymi na tykach. Szkicował także pozbawione roślinności wyspy Pescadores z fortyfikacjami i powiewającym sztandarem Francji.

Kolejnym miejscem, które odwiedził była Jokohama, gdzie po miesiącach rozłąki, doszło do spotkania przyjaciół. Zwiedzanie kraju kwitnącej wiśni na trasie Jokohama–Kobe–Kioto–jezioro Biwa, zauroczenie japońską kulturą, sztuką, a zwłaszcza świątyniami buddyjskimi, zdobiącymi zamglony pejzaż japoński, znalazło odzwierciedlenie w twórczości Juliana Fałata, pierwszego i jednego z najbardziej interesujących przedstawicieli japonizmu w sztuce polskiej. ■

Maria Aleksandrowicz
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

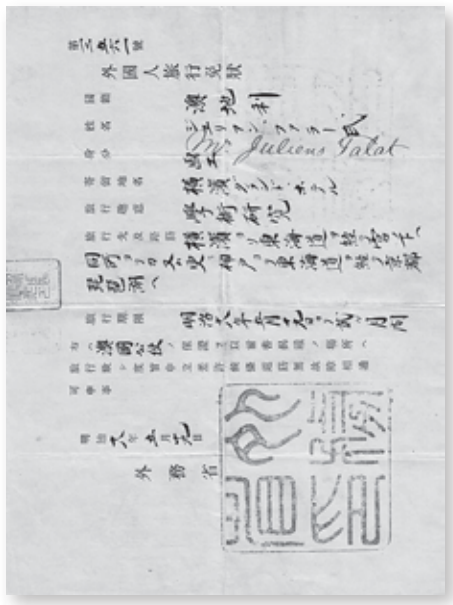

Dokument pozwalający na poruszanie się Juliana Fałata (obcokrajowca) po Japonii, 1885 r.

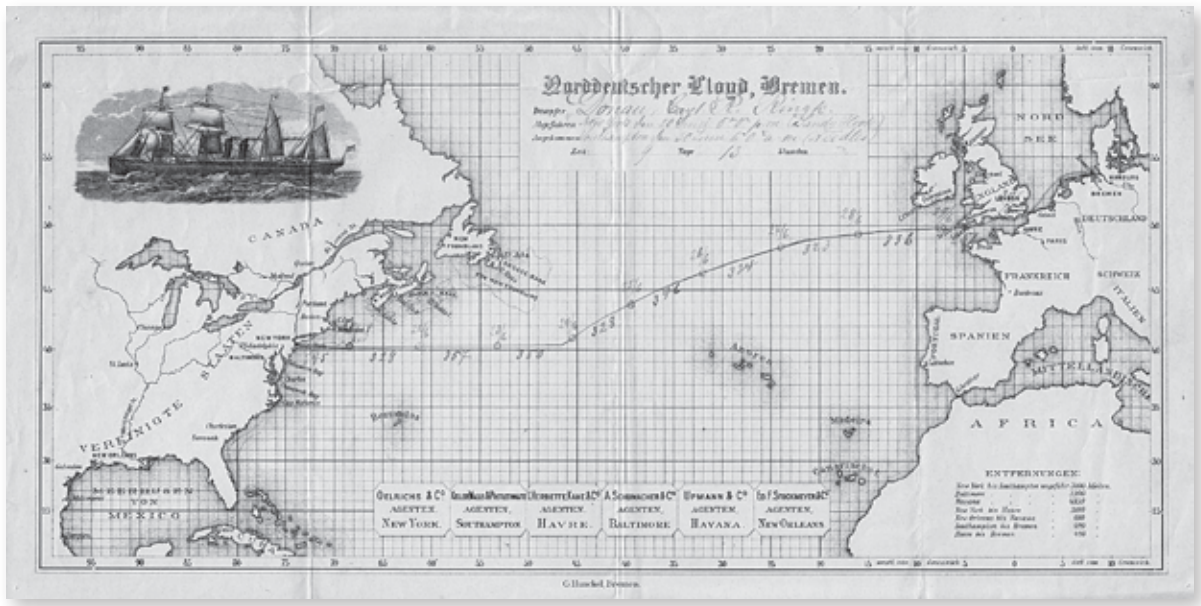

Trasa podróży morskiej J. Fałata i E. Simmlera z Ameryki do Europy, czerwiec 1885 r.

rysunkowo-malarskich kierowanych przez osobnych profesorów, a przejście ze szkoły rysunkowej, w której uczeń musiał pozostać dwa lata, do malarskiej mogło nastąpić tylko za zgodą jej profesora i z końcem każdego roku szkolnego. Nadrzędnym jej celem było fachowe wykształcenie, wykraczające poza podstawowe umiejętności rysunku, niezbędne do prowadzenia samodzielnej działalności artystycznej w zakresie malarstwa. Pozytywnie opiniował m.in. projekt przyjmowania na uczelnię kobiet, utworzenia wydziału architektury czy wprowadzenia rektoratu. Czynił zabiegi u władz krajowych we Lwowie, przez które kontaktował się z Wiedniem, o nowe etaty profesorskie, administracyjne, o dotacje, właściwe warunki lokalowe dla studentów, o rozbudowę gmachu – często lekceważone przez ministerstwo, względnie przesuwane w czasie.

Następstwem jego stanowiska (i pozycji) w Krakowie był udział w szczególnych uroczystościach, m.in.: w 1898 r. powołany został do Komitetu Obchodu Setnej Rocznicy Urodzin Adama Mickiewicza, w 1900 r. brał udział w wydarzeniach związanych z 500-leciem Akademii Krakowskiej (nazwisko uwidocznione na tablicy pamiątkowej), w 1902 r. reprezentował, obok władz miasta, środowisko artystyczne podczas pochówku malarza Henryka Siemiradzkiego na krakowskiej Skałce (niósł sznur od karawanu). Aktywnie uczestniczył w życiu kulturalnym i intelektualnym środowiska krakowskiego, którego miejscem spotkań była m.in. kawiarnia Ferdynanda Turlińskiego, salon literacko-artystyczny Ludwika Michałowskiego, dom Włodzimierza Tetmajera w Bronowicach. W swoim krakowskim mieszkaniu i majątku w Przegini Narodowej Fałat organizował spotkania towarzyskie.

Był nadal aktywnym malarzem. Portretował wybitnych krakowian (Antoniego Wodzickiego, członka Rady Państwa w Wiedniu, Juliana Klaczkę, pisarza, Witolda Noskowskiego, dziennikarza, zastępcę redaktora naczelnego „Czasu", Eustachego Jaxy-Chronowskiego, założyciela krakowskiego Grand Hotelu, Michała Kozickiego, sekretarza ASP i wiele innych zasłużonych dla miasta postaci), a także utrwalał pejzaż i architekturę miasta (*Widok z Krakowa*, *Kraków w zimie*, *Kraków w śniegu* czy *Autoportret na tle Krakowa*, *Widok z Barbakanu*, *Widok Krakowa rankiem*). Również z Krakowa wyjeżdżał na plenery malarskie, m.in. do Zakopanego, Dębna, skąd wracał ze szkicami. Jego aktywność wystawiennicza nie ograniczała się tylko do Krakowa, Lwowa i Warszawy. Swoje dzieła wystawiał w Berlinie, Monachium, Dreźnie, Wiedniu, Paryżu i Saint Louis, a także współpracował z wieloma galeriami sztuki w kraju i za granicą (m.in. Galeria A. Krywulta w Warszawie, Galeria E. Schultego w Berlinie). ■

Maria Aleksandrowicz
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

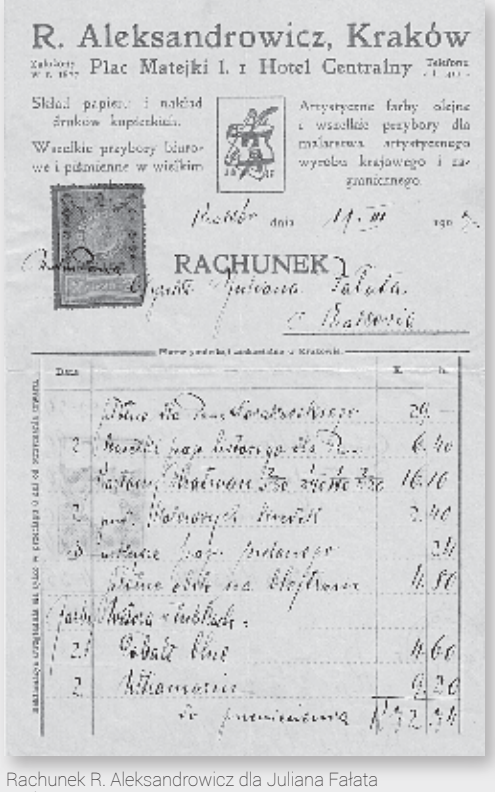

Rachunek R. Aleksandrowicz dla Juliana Fałata Kraków, 1907 r.

PANORAMA

W malarstwie europejskim XIX w. panowała moda na duże obrazy olejne – panoramy, wychodzące poza tradycyjne gatunki malarstwa i przedstawiające najważniejsze wydarzenia o tematyce historycznej, batalistycznej i religijnej. Z uwagi na ich olbrzymi rozmiar (17 m wysokości i 120 m długości; około 2 tysiące metrów kwadratowych powierzchni) stawiano specjalne budowle, rotundy, w których obraz można było zainstalować okrężnie na całej powierzchni ściany wewnętrznej. Oglądanie ich na podeście usytuowanym na środku rotundy stanowiło rodzaj widowiska artystycznego. Publiczność odnosiła wrażenie uczestnictwa w rzetelnie przedstawionych wydarzeniach, ponieważ artyści, poprzez połączenie obrazu olejnego z terenem plastycznym u jego podnóża, zacierali granice między widzem a dziełem. Pierwsze rotundy wybudowano w Berlinie, gdzie prezentowano m.in. panoramę *Bitwy pod Sedanem* Antona von Vernera namalowaną w latach 1882-1883.

Również malarze polscy podjęli ten temat. Pomysłodawcą pierwszej polskiej panoramy był lwowski malarz Jan Styka. Wspólnie z W. Kossakiem (przy współpracy z T. Popielem, Z. Rozwadowskim, T. Axentowiczem, M. Sozańskim, W. Tetmajerem i W. Wodzinowskim oraz L. Bollerem) namalował na zamówienie rady miejskiej Lwowa *Panoramę Racławicką*, z okazji setnej rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej i Powszechnej Wystawy Krajowej w mieście w 1894 r. Jej sukces dał impuls Julianowi Fałatowi, który postanowił stworzyć obraz – panoramę *Berezyna* – przedstawiający przeprawę wojsk Napoleona przez rzekę Berezynę w pobliżu miejscowości Studzianka w czasie odwrotu spod Moskwy w 1812 r. W tym celu 29 czerwca 1894 r. przybył do Lwowa, gdzie doszło do spisania przedmiotowej umowy przedwstępnej z Wojciechem Kossakiem. Natomiast 10 września 1894 r. zawiązana spółka panoramy *Berezyna* zawarła szczegółową umowę z malarzami na obraz panoramiczny.

Artyści rzetelnie przygotowywali się do jej malowania. Wojciech Kossak w Archiwum Ministerstwa Wojny w Wiedniu poszukiwał planów związanych z kampanią 1812 r., natomiast Fałat w Berlinie pertraktował wynajęcie budynku panoramicznego, w którym mieli ją malować. Zbierali wszelkie dostępne materiały dotyczące umundurowania i uzbrojenia. Tutaj pomocą okazały się prywatne zbiory malarza Jana Rosena. Musieli również zadbać o kolorystykę płaszczy, nakrycia głowy Napoleona i sposobu noszenia przez niego płaszcza oraz o układ kolorów na sztandarach

BEREZYNA

francuskich. Istotne okazały się także kwestie związane z zawieszaniem płótna (które dostarczała belgijska firma Mommena), wielkością i ilością rusztowań niezbędnych przy malowaniu obrazu panoramicznego, jak również zatrudnieniem dodatkowych sił, głównie pejzażystów. Przez kilka pierwszych tygodni, w oparciu o wyjazdy nad Berezynę wykonywali szkice terenu, na podstawie których sporządzili ogólny szkic kompozycyjny, składający się z czterech części w formacie 120 x 300 cm: 1. *Mosty na Studziance* (lewy most, pejzaż i ludzie w wykonaniu J. Fałata; prawy most – W. Kossaka); 2. *Wzgórze Stachowej* (krajobraz Fałata; figury Kossaka); 3. *Szarża szwoleżerów, palenie sztandarów na tle wsi Bryl* (krajobraz Fałata; figury Kossaka); 4. *Cmentarz, biwak starej gwardii na tle w oddali Wesołowo i błota Berezyny* (krajobraz Fałata, figury Kossaka).

Na czas jej malowania w berlińskiej rotundzie i prezentacji malarze pracowali pod nazwą Firma Fałat–Kossak, w której Fałat pełnił funkcję kierownika artystycznego i miał prawo do kontroli artystycznej dotyczącej charakteru kompozycji. Kossakowi zostały powierzone sprawy administracyjno-rachunkowe, jak przygotowywanie weksli do podpisu dla Fałata, miesięcznych sprawozdań finansowych, zatrudnienia lub zwolnienia dodatkowych malarzy z miesięcznym wypowiedzeniem.

Berezyna przedstawia ostatni dzień z trzydniowej tragedii Wielkiej Armii Napoleona, tj. 28 listopada o godzinie czwartej po południu. Pierwszy jej pokaz odbył się 1 kwietnia 1896 r. w Berlinie w budynku panoramicznym przy Herwarth Strasse 4, której towarzyszył album z 9 reprodukcjami fotograficznymi dzieła i luźną wkładką z opisem Wojciecha Kossaka w języku niemieckim i francuskim.

18 września 1898 r. *Berezynę* wystawiono w Warszawie, przy ul. Karowej, w nowo wybudowanej rotundzie z inicjatywy Ignacego Paderewskiego. Budynek zaprojektowany przez Karola Kozłowskiego miał średnicę 40 m i ok. 18 m wysokości. Następny jej pokaz odbył się w 1900 r. w Kijowie i w roku 1901 w Moskwie, gdzie ze względu na nieodpowiedni budynek, uległa zniszczeniu. Mimo popularności, nie odniosła sukcesu finansowego, nie znalazła nabywcy i w 1907 r. została przez Wojciecha Kossaka pocięta na kilkanaście fragmentów, w których dokonał przemalowań partii pejzażowych i sygnował tylko swoim nazwiskiem. ■

Maria Aleksandrowicz
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

SPOJRZENIE NA BYSTRĄ

Sanatorium w Bystrej, 1902 r.

Depozyt Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii w Bystrej

Bystra w Beskidzie Śląskim to niewielka wieś w gminie Wilkowice, zaledwie kilkanaście kilometrów od zindustrializowanego Bielska-Białej. Na artystyczno-malarskiej mapie Polski jest to miejsce szczególne. Bowiem to tu właśnie – w jesieni swojego życia – osiedlił się bodaj jeden z najwybitniejszych polskich malarzy śniegów, mistrz akwareli Julian Fałat. Spędził tu niespełna dwadzieścia lat (z małymi przerwami), choć znał to miejsce ponad ćwierćwiecze. Po raz pierwszy był tu w 1902 r., kiedy to przybył na kurację do Zakładu Leczniczego prowadzonego przez wiedeńskiego balneologa Ludwika Jekelesa. Pomny dobrze spędzonego czasu i zawiązanej wówczas długoletniej przyjaźni, wykonał on akwarelowy pejzaż z Beskidu Śląskiego, przedstawiający kompleks zakładu leczniczego. Opatrzył go nie tylko własną sygnaturą i datacją, ale także dedykacją: *Doktorowi i Pani Doktorowej Jekeles ofiaruję na miłą pamiątkę Jul. Fałat 902.* Dał się tu wówczas także sportretować młodemu studentowi krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych Jakubowi Glasnerowi, podążającemu śladami swojego mistrza i dyrektora. Z tego bowiem roku pochodzi kredkowy portret przedstawiający Juliana Fałata, opatrzony sygnaturą młodego artysty, datacją i nazwą beskidzkiej wioski. Wirtuoz transparentnej farby wodnej już wówczas zakochał się w tej malowniczej miejscowości. Nie tylko pociągały go odmiennie ukształtowany krajobraz o łagodnej linii zboczy górskich, porośniętych drzewami lub gęstą roślinnością, bujność i różnorodność chromatycznych niuansów oraz olbrzymie bogactwo walorów występujących w beskidzkim środowisku, ale także frapował niezwykle żywy i barwny obyczaj ludzi zamieszkujących te tereny.

O urokach tej beskidzkiej wioski przekonał się również w 1907 r., przebywając tu ze studentami krakowskiej Akademii. Dwa lata później był już właścicielem domu położonego u stóp Koziej Góry, a w 1910 r. w nim zamieszkał. Wkrótce wybudował pracownię, by móc oddać Bystrej swój nieprzeciętny talent malarski i rozsławić tę beskidzką wioskę na całym świecie. Po latach – w jednym z listów do Gabrieli Rudzińskiej z Osieka koło Oświęcimia – wspominał: „Pragnę Bystrą sławną zrobić, gdyż kupując Kochany Oskar przepowiadał »Bystra musi berühtwerden«". Rzeczywiście Bystra stała się dla artysty wielkim, niewyczerpalnym albumem tematów i motywów malarskich oraz wątków dotychczas przez niego nie podejmowanych. To właśnie tu pojawiły się nowe dla niego perspektywy malarskiego spojrzenia na górski pejzaż i nie tylko. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że o ile Wojciech Gerson odkrył dla polskiej sztuki Tatry, to Julian Fałat uczynił to w stosunku do Beskidów. Stanisław Oczko skomentował to słowami: „wprowadził bowiem beskidzkie strony do tematyki sztuki polskiej w sposób odkrywczy, serdecznie czuły i malarsko doskonały. I za to mu chwała wielka!"

Miejscem jego pracy było modrzewiowe atelier, wzniesione na usytuowanej powyżej domu leśnej skarpie. To stąd rozciągał się wspaniały widok na Pasmo Baraniej Góry i to właśnie tu powstały liczne pejzaże przedstawiające piękno Beskidu Śląskiego. Kornel Makuszyński, wielokrotnie odwiedzający pracownię mistrza, tak ją zapamiętał: „W Bystrej, tuż koło drogi stoi domek, skromny, ciasny domek. Widać z niego wzdęte bochenki gór i mgły, białe krowy pasące się na łąkach. Co dnia o świcie, co się ledwie zapali, wychodził z tego domku rześki człowiek i uśmiechnąwszy się do słonecznej pogody, szedł na górkę, gdzie stała pracownia, zamieniona w matecznik grubego zwierza. Wchodziło się do niej jak do zaczarowanego lasu: przez polanę rudym błyskiem migały jelenie, ze wzgórza toczył się gruby niedźwiedź, w jednym kącie kwitła wiosna, w drugim przejrzystą bielą puszył się śnieg, najpiękniejszy śnieg na świecie. Śnieg zaczął być cudny od tego czasu, kiedy pięćdziesiąt kilka zim podpatrzyło, jak go Fałat wybiela i jak niebieskie, głębokie rzuca na niego cienie".

Bogactwo podejmowanych wówczas wątków tematycznych szło w parze ze stosowanymi przez artystę nowymi rozwiązaniami formalnymi. Wiele jego obrazów z tego okresu to usytuowane w górskim krajobrazie sceny rodzajowe, a właściwie rozległe kompozycje pejzażowe wzbogacone pierwiastkiem narracyjnym, ożywione drobnymi, ruchliwymi figurkami ludzi lub zwierząt. Raz są to kobiety lub dzieci zbierające chrust w beskidzkich lasach lub niosące na plecach jego wiązki podczas śnieżnej zadymki, innym razem dzieci zjeżdżające z łagodnej górki na sankach. Czasem jest to samotny góral łowiący ryby lub grupa mieszkańców wsi obserwująca wezbrane wody bystrzańskiego potoku, paląca jesienią ogniska lub zajmująca się wypasem krów. Innym jeszcze razem postacie stoją przed chatami zajęte dysputą, żegnają zastępy kolędników, nieśpiesznie podążają wiejską drogą lub wracają z niedzielnej mszy, brnąc przez śnieżne zaspy.

Artysta wiele uwagi poświęcił własnej willi, zarówno wnętrzu, jak i jej najbliższemu otoczeniu – ogrodowi w barwach wiosny lub jesieni. Na jego obrazach pojawiają się ule z własnej pasieki, usytuowana tuż za domem skarpa porośnięta bukami o szarosrebrnych pniach i purpurowozłocistych liściach, kwitnące sady z różowawymi kwiatami jabłoni i śnieżnobiałymi koronami drzew wiśni i czereśni, ogrodzone sztachetowym płotem, pobliskie drewniane chaty z kwitnącymi przed nimi malwami i dziewannami, altana w jarzębinowym zagajniku i leśniczówka ukryta pośród drzew. Są także pejzażowe przedstawienia skraju i wnętrza lasu zróżnicowane barwą liści zależną od pory roku, grupy i samotne drzewa – niewielka buczyna lub brzezina w słońcu przesączającym się przez konary, samotne świerki lub sosny o gałęziach uginających się pod ciężarem mokrego śniegu. Dodać możemy jeszcze widoki rozległych polan i okolicznych przesiek lśniących kolorami. Do wielu motywów powracał, w kolejnych latach powtarzał pewne wątki, bowiem otaczająca go przyroda stanowiła niewyczerpalne źródło natchnienia, a powstające w oparciu o nią prace szybko znajdywały nabywców.

W Bystrej artysta wykorzystywał i rozwijał także motyw krętego strumienia płynącego po diagonali kompozycji. Koryto górskiego potoku usytuowane tu zostało w szerokiej dolinie, w stosunku do wcześniejszych kompozycji jest ono znacznie głębsze, towarzyszą mu wysokie nieregularne brzegi, a na horyzoncie obok rzędu domostw pojawiają się jakieś łagodnie ukształtowane wzniesienie lub całe pasmo górskie, z rzadka pokryte białym śnieżnym puchem, o rozmytych, niewyraźnych szczytach tonących we mgle. Wiele z tego typu kompozycji to zarejestrowane bystrzańskie kataklizmy – wylewy Białki, potoku płynącego poniżej willi artysty. Czasem motyw rzeki zastąpiony zostaje przez leśny dukt lub drogę otoczoną zboczami po jednej lub drugiej stronie. Jednak w malarstwie Juliana Fałata Beskidy i Bystra to przede wszystkim wielokrotnie powielane motywy z rozległą doliną zamkniętą widokowo łagodnym wzniesieniem Klimczoka lub panoramiczne ujęcie delikatnie wypiętrzonych grzbietów Skalitego i Skrzycznego. Malarz podejmował te dwa ujęcia tematyczne w kolorycie i nastroju pierwszego tchnienia wiosny, marcowych roztopów, kwitnienia późnej wiosny, letnich powodzi, feerii barw jesieni oraz niuansów kolorystycznych zimy. Bacznie obserwował wszystkie zachodzące w naturze zmiany. Starał się szybko notować wrażenia wizualne i chwytać ulotne efekty atmosferyczne, tak że tematy wydają się być jedynie pretekstem do rozstrzygnięć czysto malarskich. Prace te są efektem spontanicznych odruchów malarza, dla którego istota tworzenia tkwiła w obserwacji natury i jej przetwarzaniu, a nie w bezpośrednim jej odtwarzaniu. Cechuje je delikatność formy i swoboda w prowadzeniu barw.

Beskidzkie pejzaże Juliana Fałata w pełni oddają afirmacyjny stosunek artysty do otaczającej go przyrody. Wielokrotnie wspominał, że Bystra stała się dla niego ostoją w trudach dnia codziennego, była także miejscem artystycznych nadziei, ale i zwątpienia. „Naprawdę ja jestem już stary i nie mam siły pracować tak jak za młodu. Dziesięć razy zabieram się do roboty i rzucam wszystko aż gdzieś za dwudziestym coś dotknę, coś naszkicuję." – pisał w jednym z listów do syna Kazimierza, a w korespondencji do córki Heleny dodał: „Ty nie wierzysz i nikt nie wierzy żeby ja nie mogłem namalować parę obrazów zimowych. Otóż oświadczam Ci, że ja nic a to nic nie mogę namalować."

W Bystrej powstało również wiele portretów. Są to wizerunki dosłowne, z fotograficzną wręcz dokładnością oddające cechy i charakterystyczne rysy anatomiczne przedstawionych osób, są też szkicowe, ledwo zarysowane, czy wręcz symboliczno-metaforyczne. Znajdziemy także liryczne opowieści o ludziach i brawurowo scharakteryzowane typy postaciowe. Wszystkie te kompozycje cechuje poprawny rysunek, swobodnie kładziona plama chromatyczna i wyważona forma kompozycyjna. Obok dyferencyjnych zestawień kolorystycznych istotnym czynnikiem modelującym poszczególne twarze i sylwetki jest światło, raz rozproszone, eteryczne i delikatne, innym razem ostre, silnie skontrastowane.

OCZAMI WIRTUOZA AKWARELI

Portret córki Heleny w hiszpańskim bolerku, 1917 r.

Pejzaż zimowy z Bystrej, 1910 r.

Najwierniejszym sobie modelem był sam mistrz pędzla, który i tu nie zaprzestał siebie portretować. Różne są te jego konterfekty, raz szkicowe, to znowu niezwykle precyzyjne i dokładne, są nastrojowe, a także nostalgiczne lub symboliczne. Czasem jest to tylko sama głowa lub niewielkie popiersie, innym razem postać uchwycona w trakcie malarskiego procesu twórczego. Są one nie tylko zapisem zmian zachodzących w fizjonomii twarzy, ale przede wszystkim próbą wyrażenia osobistych emocji i nastrojów, wyznaczonych zaledwie kilkoma stonowanymi lub kontrastowymi płaszczyznami rozlanej farby, raz w ciepłej to znów w chłodnej tonacji.

Równie często portretował tu swoją najbliższą rodzinę, w tym przede wszystkim trójkę ukochanych dzieci: córkę Helenę zwaną Kuką, starszego syna Lucjana o przydomku Mimi i młodszego Kazimierza, którego nazywano Togo. Są to ujęcia w grupie lub pojedynczo, podczas nauki albo wypoczynku, w trakcie zabawy, skupione na czytaniu, siedzące w koszyku, w towarzystwie psów, z góralską opiekunką, na werandzie bystrzańskiego domu, dzieci wyglądające przez okno, synowie w łóżku lub pod rozłożystym dębem. Najczęściej portretował córkę: Kukę bawiącą się lalkami, w towarzystwie ukochanego psa, siedzącą w wiklinowym fotelu, elegancko ubraną z okazji świąt i ważnych uroczystości. To o jej portretach napisał Stefan Krzywoszewski, redaktor naczelny tygodnika „Świat", po wizycie złożonej w bystrzańskiej pracowni mistrza w 1913 r.: „A te portrety córki, jeden skończony, świetny w charakterze, drugi dopiero zaczęty, może z jeszcze silniejszą brawurą!" Fałat nosił się w Bystrej z zamiarem namalowania zbiorowego portretu swojej rodziny, a nawet pokoleniowym połączeniu w jednym konterfekcie nieżyjących z żyjącymi jej członkami. Chciał na obrazie ustawić obok siebie wizerunki: swojej żony, trójki własnych dzieci, męża córki – Mariana Niemczewskiego, dwójki wnucząt – Lucjana i Lucyny Niemczewskich, swojego młodszego brata – Stanisława i jego żony Tyldy. W tym celu napisał do Kuki: „Zróbcie tak abyście przybyli póki Stasiowie są, gdyż zrobilibyśmy fotografię całej rodziny Fałatów a ja mam ochotę rozpocząć obraz całej naszej rodziny z duchami Maminki i Mimeczka."

Do powstałych w Bystrej konterfektów należy dołączyć jeszcze portrety znajomych i przyjaciół odwiedzających artystę w Beskidach. Są wśród nich podobizny zaprzyjaźnionych artystów malarzy i rzeźbiarzy, osoby z którymi współpracował w krakowskiej Akademii czy wreszcie ministrowie i przedstawiciele rządu, odwiedzający sędziwego mistrza w jego beskidzkim mateczniku. Dodać należy również wizerunki bystrzańskich sąsiadów, młodych góralek, opiekunek jego dzieci, leśniczego czy anonimowych górali palących ogniska. Należy podkreślić trafną charakterystykę wszystkich portretowanych postaci.

W bogatym dorobku Juliana Fałata odnajdujemy wiele prac opatrzonych obok sygnatury napisem *Bystra*. Nie wszystkie są przedstawieniami konkretnych bystrzańskich czy beskidzkich krajobrazów. Są to reminiscencje i malarskie powroty do przeszłości, oczekiwane przez odbiorców sztuki Juliana Fałata. Różne motywy z chatami, ośnieżonymi wiejskimi drogami, rozległymi polami z zakolami rzeki, scenami rodzajowymi rozgrywającymi się przed karczmą lub cerkwią, zimowymi wyjazdami na polowanie nie mają nic wspólnego z bystrzańskim pejzażem, są jedynie „handlową" kompilacją.

Kolekcja Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej zawiera interesujący zestaw prac powstałych w beskidzkiej wiosce. Są to wspomniane: autoportrety, portrety bliskich, przyjaciół, znajomych i sąsiadów, pejzaże opowiadające o Beskidzie Śląskim, o Bystrej i Wilkowicach oraz ich mieszkańcach. Prawie wszystkie prezentowane są na stałej ekspozycji w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej – Fałatówce. Jest bowiem w Bystrej piękna willa z ogrodem, która była dla tego mistrza pędzla życiową przystanią i artystycznym siedliskiem w długiej drodze twórczych poszukiwań. Ważne to miejsce, gdzie duch jego wszędzie jest obecny, i przy fundamentach niegdyś modrzewiowej pracowni, i pod skarpą porośniętą srebrzystą buczyną, i przy tej kapliczce z Ukrzyżowanym Chrystusem, do której prowadzą kamienne schodki. Jest on także w jej wnętrzu. Można tu bowiem bezpośrednio obcować nie tylko ze znakomitymi wytworami jego malarskiego talentu, ale także z archiwaliami, pamiątkami i przedmiotami codziennego użytku, którymi się otaczał. W sześciu pomieszczeniach na piętrze domu malarza prezentowana jest ekspozycja o charakterze artystyczno-kolekcjonerskim, tak też została zatytułowana: *Julian Fałat – malarz i kolekcjoner*. Składa się na nią 55 dzieł mistrza, w tym: 6 obrazów olejnych na płótnie i dykcie, 32 kompozycje akwarelowe (także łączone z gwaszem), 9 litografii oraz 8 rysunków.

Skromna powierzchnia poszczególnych pokoi wymusiła znaczne zagęszczenie eksponatów, tak by nie zabrakło ani żadnego z podejmowanych przez artystę wątków tematycznych, ani zróżnicowanych w formie rozwiązań. Obok omówionych wyżej prac bystrzańskich, którym oddano najwięcej miejsca, przedstawione są tu też sceny z polowań, będące bezpośrednią lub reminiscencyjną relacją z łowów w Nieświeżu czy Hubertusstocku. Zaprezentowane są akwarelowe kompozycje powstałe podczas 14-letniego pełnienia przez artystę funkcji dyrektora Szkoły, a następnie Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, czyli panoramiczny widok grodu Kraka i młode Krakowianki przed lustrem. Spektrum pejzażowych kompozycji artysty jest obszerne, od studiów malowanych podczas pobytów w Austrii i Słowenii, przez widoki Torunia i wodnych rozlewisk z Osieka, po rozległe panoramy tatrzańskie. Nie brakuje licznych w twórczości artysty portretów o charakterze rodzajowym, wizerunków: górali z Poronina, Zakopanego i Bystrej, Hucuła palącego fajkę, młodego Żyda pogrążonego w lekturze. W jednym z pokoi zaaranżowana została ostatnia pracownia malarza z jego sztalugami, stolikiem na przybory malarskie i podróżną walizką, która towarzyszyła mu podczas niezliczonych wędrówek i wypraw plenerowych. Dopełnieniem malarstwa są autentyczne biedermeierowskie i zakopiańskie meble, pochodzące z bezpośredniego wyposażenia bystrzańskiego domu.

Osobną część stanowi prezentacja właściwie w ogóle nieznanej, kolekcjonerskiej pasji mistrza pędzla. W niewielkiej spuściźnie zabezpieczonej w domu artysty niezwłocznie po zakończeniu II wojny światowej znalazło się kilkanaście bardzo ciekawych obiektów, świadczących o jego rozległych zainteresowaniach. Składają się na nie pamiątki z podróży dookoła świata, głównie z Japonii, którą był zafascynowany. Są włoskie lampki oliwne pochodzące z I wieku naszej ery, rzeźby o tematyce sakralnej powstałe na przełomie XVIII i XIX stulecia oraz kilka grafik autorstwa współczesnych mu twórców: Jana Kantego Gumowskiego, Stanisława Jakubowskiego, Władysława Lama, Ignacego Pinkasa i mieszkającego w Opawie Adolfa Zdrazili.

Druga część ekspozycji o charakterze biograficzno-historycznym pomieszczona została w dwóch pokojach na parterze domu i nosi tytuł: *Julian Fałat – z paletą przez życie*. Jest to przede wszystkim prezentacja obszernego materiału archiwalnego, dotyczącego najważniejszych momentów z życia artysty, od narodzin, poprzez edukację, osiągnięcia naukowo-artystyczne, podejmowane zajęcia zarobkowe, pracę zawodową, związki artystyczne, po kontakty towarzyskie, twórcze, działalność społeczną, polityczną i patriotyczną. Udokumentowana jest podróż dookoła świata, praca nad panoramą berezyńską, udział w Legionach i walkach o polskość Śląska, zaangażowanie w sprawy społeczności Bystrej i okolicy oraz wiele innych wątków z ciekawej biografii Juliana Fałata. Całość okraszona została kilkunastoma pracami malarza: autoportretami, podobiznami bliskich, przyjaciół i znajomych oraz bystrzańskimi pejzażami. ■

Teresa Dudek Bujarek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

W tekście wykorzystane zostały fragmenty jednego z rozdziałów: *Bystra na Śląsku – nowe perspektywy malarskiego spojrzenia*, książki przygotowanej do druku autorstwa piszącej ten artykuł. Publikacja o charakterze albumowym, zatytułowana *Julian Fałat – życiorys pędzlem zapisany. Kolekcja Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej* zawierać będzie reprodukcje wszystkich prac znajdujących się w zbiorach bielskiego Muzeum wraz z obszernym ich omówieniem, historią tworzenia tej kolekcji, dziejami powstania artystyczno-biograficznego muzeum w Bystrej oraz chronologią wystaw, na których prezentowane były prace Juliana Fałata i archiwalia go dotyczące ze zbiorów tutejszego Muzeum. Całość w opracowaniu graficznym Alicji Migdał-Drost, także autorki fotograficznych reprodukcji. Cennym dopełnieniem jest kalendarium przygotowane przez Marię Aleksandrowicz. Planowany termin wydania to lato 2016 r.

CZAS NA ZABAWĘ!

W trakcie pracy nieuważny grafik pomylił się przy kopiowaniu obrazu *Krakowianki przed lustrem* Juliana Fałata. Pomóż mu naprawić błąd i znajdź dziesięć różnic między tymi dwoma obrazkami.

Projekt: Paweł Kenig

1) dodatkowy guzik w lustrze, **2)** brak zapinki pod szyją u chłopaka, **3)** brak dziurki w pasku u chłopaka, **4)** brak białych plamek na ręce u środkowej krakowianki, **5)** brak plamki na chuście środkowej krakowianki, **6)** brak jednego frędzla przy chuście u środkowej krakowianki, **7)** dodatkowy sznur na szyi u środkowej krakowianki, **8)** brak kwiatu na chuście u krakowianki po prawej stronie, **9)** brak jednego frędzla przy chuście u krakowianki po prawej stronie, **10)** brak cyfry „9" w dacie poniżej podpisu Juliana Fałata

REDAKCJA WYSTAWNIKA

WYDAWCA:
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
ul. Wzgórze 16
43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 811 10 35
sekretariat@muzeum.bielsko.pl

REDAKTOR NACZELNY: Iwona Purzycka
KOREKTA: Rafał Idzik
MATERIAŁ ILUSTRACYJNY: zbiory Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej
FOTOGRAFIE: Alicja Migdał-Drost

REDAKTOR TECHNICZNY: Alicja Migdał-Drost
PROJEKT GRAFICZNY: Paweł Kenig
DRUK: Drukarnia Dimograf
NAKŁAD: 3000 egzemplarzy

ODWIEDŹ NAS NA:

facebook.com/muzeum.historyczne.bielsko

muzeum.bielsko.pl